

W RZETELNEJ POSŁUDZE SŁOWU

Ks. Marian Dewudzki urodził się i dorastał w cieniu jasnogórskiej wieży. Przyszedł na świat 1 lutego 1933 roku w Częstochowie. Jego rodzicami byli Karol i Bronisława z domu Sendela. Ojciec pracował w miejscowej fabryce przemysłu włókienniczego. Razem z rodzicami i rodzeństwem, tzn. dwoma siostrami i trzema braćmi mieszkał w parafii św. Rodziny przy ul. Mickiewicza pod numerem 75 w Częstochowie. Po skończeniu szkoły podstawowej uczęszczał do II Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Romualda Traugutta. Maturalne świadectwo typu humanistycznego uzyskał w 1950 roku. Prefekt ze szkoły średniej określał 17-letniego Mariana Dewudzkiego, jako „sztandarowego ministranta”, odznaczającego się pobożnością i skromnością. Odwaga i niezależność myślenia objawiły się już podczas matury, na której potrafił zachować własne zdanie i postawę bezpartyjnego¹. W latach 1950-1955 był studentem Częstochowskiego Seminarium Duchownego w Krakowie oraz Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wakacje i ferie spędzał najczęściej u swojego brata ks. Marcelego Dewudzkiego - proboszcza w Rudnikach koło Wielunia. Już jako kleryk zdradzał zamiłowanie do nauki. Szczególnie lubił śpiew i filozofię. Interesowała go także teologia moralna. Z przedmiotów filozoficznych na egzaminach otrzymywał oceny celujące i bardzo dobre. Te zdolności zostały zauważone przez rektora i grono profesorów, a także drugiego biskupa częstochowskiego Zdzisława Golińskiego. Święcenia prezbiteratu otrzymał diakon Marian Dewudzki z rąk biskupa Stanisława Czajki dnia 2 lutego 1956 roku w katedrze częstochowskiej².

Po święceniach ks. Marian Dewudzki został skierowany na studia specjalistyczne na KUL. Choć jego związki z lubelską uczelnią zaczęły się w 1955 roku, to jednakże studentem KUL oficjalnie był w latach od 1956/57 do 1958/1959. Zgodnie z koncepcją biskupa Golińskiego ks. Dewudzki miał się skoncentrować na studium filozofii teoretycznej oraz filozofii przyrody i biologii. Ostatecznie jednak miał się specjalizować w metafizyce. Magisterium z filozofii uzyskał w 1959 roku. Studia doktoranckie odbywał na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej (dziś tylko Filozofii) ze specjalizacją filozofia teoretyczna. Promotorem był początkowo o. prof. Mieczysław Albert Krąpiec - główny merytoryczny twórca lubelskiej szkoły filozoficznej

¹ P. Wolnicki, *Ks. Kanonik Marian Ignacy Dewudzki (1.02.1933-7.04.2009)*, Wiadomości Archidiecezji Częstochowskiej. Pismo Urzędowe Kurii Metropolitalnej w Częstochowie 2009, nr 3-4, s. 83.

² Tamże, s. 83-84.

i wybitny rektor KUL, a następnie ks. prof. Stanisław Kamiński, znakomity uczony, świetny metodolog³. Ks. prof. Kamiński również dostrzegł walory intelektualne ks. Dewudzkiego i bardzo ubolewał na tym, że nie może on sfinalizować doktoratu. Wykładowcą przedmiotów filozoficznych w Częstochowskim Seminarium był ks. Dewudzki przez 50 lat. Zlecił mu je dnia 24 marca 1959 roku ks. biskup Goliński i prowadził je, aż do swojej śmierci, która nastąpiła nagle, dnia 7 kwietnia 2009 roku w Częstochowie⁴. Przyczyny nie napisania przez siebie doktoratu kwitował przyczynami „obiektywnymi”. Jednakże o jego zacięciu intelektualnym świadczyła jego biblioteka, którą w liczbie ponad 2000 tytułów przekazał Bibliotece Seminarium⁵. Jako wykładowca był wierny tradycji filozofii klasycznej, a jednocześnie był otwarty na współczesne doktryny filozoficzne, czego dowodem jest opublikowany w pierwszym numerze „Częstochowskich Studiów Teologicznych” artykuł, omawiający współczesne kierunki filozofii przyrody⁶.

W ciągu imponująco długiego czasu prowadzenia zajęć dydaktycznych w Częstochowskim Seminarium ks. Profesor Marian Dewudzki wykładał: logikę i teorię poznania, metafizykę, kosmologię i współczesne kierunki filozoficzne⁷. Przez szereg lat prowadził także zajęcia dydaktyczne w Instytucie Teologicznym w Częstochowie. Wykłady okraszał właściwymi sobie inteligentnymi dopowiedzeniami oraz ciętymi dowcipami. Lubił też, z właściwą sobie swadą, dokonywać pewnego portretu osobowościowego i charakterologicznego poszczególnych kleryków. Opinie te były częstokroć bolesne dla studentów. Klerycy odpłacali swojemu wykładowcy niekiedy w podobny sposób. Myślę, że nie zakłóci powagi naszego zgromadzenia przypomnienie następującego faktu. Podczas jednego z tak zwanych „wieczorków humoru”, klerycy przedstawili skecz o tym, że doktorat Księdza Profesora jest już prawie gotowy. Jednakże na przeszkodzie jego ukończenia stanął nieszczęśliwy wypadek, a mianowicie konieczna do jego napisania książka, płynąca z Ameryki, utonęła w oceanie.

Można zatem powiedzieć, że życie Księdza Profesora upływało w dużej mierze między pracą duszpasterską, a dojeżdżaniem z wykładami najpierw do Krakowa, a potem do Częstochowy. Ks. Marian Dewudzki pełnił w Kościele lokalnym różne funkcje i był odznaczony różnymi godnościami. Podobnie, jak rekordowo długo wykładał w Seminarium, tak też był jednym z rekordzistów pełnienia posługi w jednej parafii, czyli w Żarkach Letnisku, gdzie pracował przez 40 lat, najpierw jako administrator, a następnie jako proboszcz, i gdzie spoczywa, wśród wdzięcznych parafian.

³ Tamże, s. 84.

⁴ Tamże, s. 84-85.

⁵ Tamże, s. 85.

⁶ M. Dewudzki, *Współczesne koncepcje filozofii przyrody*, Częstochowskie Studia Teologiczne 1973, t. 1, s. 9-20.

⁷ *75 lat Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Częstochowskiej. Album wydany staraniem Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Częstochowskiej na Jubileusz 75 - lecia*, red. W. Kowalik, Częstochowa, brw, s. 17.

Obiektywnie rzecz ujmując podczas swojego długiego bycia proboszczem talentu do „cegieł” nie zdradzał. Natomiast do dziś jego parafianie wspominają wygłaszane z pamięci przez niego kazania. Wiele lat temu, po dobrym kazaniu swojego zdolnego neoprezbitera, Ksiądz Profesor powiedział krótko i w swoim stylu: „Ładnie ksiądz to kazanie odczytał”. Jak wielką wagę przywiązywał do przygotowywania kazań, świadczy chociażby fakt, że do domu Księży Emerytów zabrał ze sobą, na co sam zwracał uwagę, książki kaznodziejskie, no i oczywiście książki i skrypty potrzebne do wykładów. Po księdzu Dewudzkim nie jest łatwo dziś przemawiać, tak obecnym duszpasterzom, choć są bardzo dobrze odbierani, jak różnym księżom gościom. Należy też zauważyć, że w okresie zarządów parafią Żarki Letnisko przez ks. Dewudzkiego stan kapłański wybrało 5 osób. Na podkreślenie zasługuje też fakt, że Ksiądz Profesor znakomicie się poruszał, jako duszpasterz, i tak też jest wspominany do dziś, w środowisku, które pod względem duszpasterskim jest wymagające i do łatwych nie należy. W byciu proboszczem jest bardzo łatwo narazić się ludziom o jakichś wygórowanych wymaganiach, czy po prostu pretensjonalnym. Ks. Dewudzki obrażony przez niesforne owieczki, zachowywał pokorny dystans i jak sam mówił „omijał z daleka” tego typu osoby, nie wdając się w bezpłodne dyskusje. Jako proboszcz ks. Dewudzki może stanowić przykład dla swoich wychowanków i bardzo wielu księży rezydowania w parafii – niczym na posterunku, co było bardzo doceniane przez wiernych.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na jeden rys osobowości Księdza Profesora. Mianowicie, z ogromną kulturą i spokojem mówił o swoim przejściu na emeryturę, gdy idzie o pracę duszpasterską. Był też bardzo miłym i uczynnym Pensjonariuszem Domu Księży Emerytów. Dla pracujących tam siostr i innych mieszkańców tego ważnego Domu, zostawił po sobie obraz człowieka kulturalnego, ciepłego i dowcipnego. Myślę, że z zakończeniem wykładów w Seminarium byłoby podobnie. A że taka elegancja w przechodzeniu w stan spoczynku Go kosztowała, dokumentuje to świadectwo zaufanych i wiarygodnych parafian, przed którymi już jako emeryt uronił nie jedną łzę. Ta postawa mocnego na zewnątrz, nie oznaczała jednak braku wrażliwego serca, czego dowodem może być nagła śmierć. Życie Księdza Profesora Mariana Dewudzkiego było wypełnianiem rzetelnej służby słowu. Zarówno Słowu, rozumianemu, jako teologiczny i filozoficzny Logos, jak również dobremu słowu duszpasterskiemu, którym karmił przez wiele lat wdzięcznych słuchaczy.

ks. Marian Szymonik